

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. l. m. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50%, nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## O świadectwo prawdzie.

Nie raz już na tem miejscu zajmowaliśmy się sprawą brzeską. Nazwalimy ją hańbą imienia polskiego, która będzie ciążyła dotąd, dopóki nie zmaże się jej przez protest całego narodu i przez ukaranie tych, którzy znęcali się w okrutny sposób nad więźniami brzeskimi. Takie postawienie sprawy leży w interesie państwa polskiego. Inaczej Brześć nieustannie będzie argumentem w propagandzie przeciwko Polsce zagranicą i kwestją, która w kraju będzie nieustannie odżywała i poruszała umysły.

Sfery sanacyjne usiłowały z początku zlekceważyć sprawę brzeską. Niedopuszczono do uchwalenia wniosku Klubu Narodowego, nie odpowiedziano na interpelację stronnictwa lewicy i środka. Premier Sławek w deklaracji, złożonej w Sejmie dnia 26 stycznia br. zaznaczył nawet, iż w obchodzeniu się z więźniami brzeskimi „nie było sadyzmu i znęcania”. Temu twierdzeniu zaprzeczył pośrednio w kilka tygodni później wybitny przedstawiciel obozu rządowego poseł ks. Radziwiłł, który na sejmowej komisji spraw zagranicznych oświadczył, iż oni (t. j. zwolennicy rządu), gdy bito więźniów w Brześciu, cierpieli moralnie. Przyznał więc pos. Radziwiłł, iż w Brześciu było torturowanie fizyczne i znęcanie się nad więźniami.

Prasa jednak rządowa i zwolennicy sanacji w kraju w dalszym ciągu usiłują kwestję tę zamazać i zlekceważyć. Słyszysz tu i ówdzie zdania, iż b. więźniowie brzescy powinni sami żądać ukarania winnych i zaskarżyć ich przed sądem. Jest to stanowisko wykrętne. Dozorcom więzienia w Brześciu byli bowiem sami wojskowi. Sprawa więc musiałaby odbyć się przed sądem wojskowym, a przytem nie byłoby świadków. Jedynymi bowiem świadkami są więźniowie, a ci, wnosząc skargę, musieliby występować jako strona. Takie postawienie sprawy byłoby bezcelowe.

Należało więc inną drogą dla wyjaśnienia tajemnicy brzeskiej. Wekazał na nią w Senacie dr. Marjan Seyda, redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego”. Zażądał on wytoczenia procesu prasie, która w wielu artykułach wystąpiła przeciwko oprawcom brzeskim i ich zwierzchnikom. Min. Michałowski żądanie to zbył milczeniem.

W wielu miastach Polski redaktorom wytoczono procesy o artykuły w sprawie Brześcia. Wszędzie jednak wydano nakazy aby tych spraw unikać, a w każdym razie nie dopuszczać do dowodu prawdy przez wezwanie na świadków b. więźniów brzeskich. Dopiero w Bydgoszczy znalazł się sędzia Tomaszewski, który stanął na stanowisku pełnej niezawisłości sędziów i posta nowił na rozprawie przeciwko „Gazecie Bydgoskiej” wezwać na świadków b. więźniów brzeskich. Wtedy zaczął się nacisk, aby do tego nie dopuścić. Nie udało się. Ucieczono się więc do ostatniego środka. Pan minister spraw wewnętrznych w liście do ministra sprawiedliwości żądał przeniesienia procesu przeciwko „Gazecie Bydgoskiej”, ponieważ obywatele Bydgoszczy mieli być tą sprawą podnieceni i groziły zaburzenia. Na podstawie nieprawdziwych raportów władz policyjno-administracyjnych Sąd Najwyższy powziął znaną już uchwałę o przeniesieniu procesu z Bydgoszczy do Torunia. Proces więc bydgoski, naznaczony na 5 marca, nie odbył się. Kiedy sprawę rozpatrzy sąd w Toruniu, niewia domo. Czy wezwie na świadków b. więźniów brzeskich, nie wiemy.

Naszem zdaniem raporty władz administracyjnych miały tylko jeden cel, nie chciały dopuścić do zeznań więźniów brzeskich pod przysięgą. Przez swoje zabiegi w sprawie procesu „Gazety Bydgoskiej” władze administracyjne dowiodły, iż wieści i twierdzenia o kaźni brzeskiej są prawdziwe. O ile przedtem jeszcze byli ludzie, którzy nie chcieli wierzyć opowieściom o katyzmach brzeskich, po przeniesieniu procesu brzeskiego z Bydgoszczy do Torunia nabrali przekonania, iż są one zupełnie prawdziwe i słuszne.

## Obniżenie pensji urzędniczych już od 1 kwietnia?

Przygotowania do obniżki pensji. — Zarządzenia w niektórych urzędach zostały już wydane.

„ABC” (nr. 76) donosi, że w sobotę po południu do wszystkich państwowych instytucji finansowych, jak PKO, Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny — nadeszło pisemne polecenie ministerstwa skarbu wprowadzenia z dniem 1 kwietnia obniżki pensji urzędniczych o 10 procent. Zarządzenie to wywołało zrozumiałe wrażenie wśród licznych urzędników tych instytucji.

Jest ono, jak się dowiadujemy, pierwszym krokiem zamierzonych przez rząd w najbliższym czasie obniżek pensji urzędniczych.

W ministerstwie skarbu w związku z znacznym spadkiem wpływów podatkowych w miesiącu lutym, rozpatrywany jest obecnie projekt wprowadzenia już od 1-go kwietnia obniżenia pensji wszystkich urzędników państwowych.

Wnieiony do Sejmu projekt podniesienia składek emerytalnych z 3 na 5 proc., który równa się w praktyce obniżeniu pensji urzędniczych o 2 proc., okazał się środkiem niewystarczającym. Niezależnie od tego rozważana jest obecnie możliwość obniżenia pensji urzędniczych od 2 do 10 proc., zależnie od kategorii uposażeń.

## Nowa ustawa o Kasach Chorych. Świadczenia będą podwyższone.

Warszawa, 9. 3. tel. wł. W najbliższych dniach ma być wniesiony do Sejmu rządowy projekt nowelizacji ustawy o kasach chorych, przewidujący doniosłe zmiany w dotychczasowym lecznictwie kas.

Projekt wprowadza mianowicie przysługę opłaty za korzystanie z porad lekarskich i za wydawanie leków. Opłaty za lekarstwa ustalone będą odrębnie dla różnych okręgów, przyczem maksymalne opłaty nie będą przekraczać 50 groszy.

Opłaty za wizyty lekarskie będą podwyższone. Poza tem obowiązywać będą opłaty za wszelkie inne zabiegi lecznicze. Wyjątek natomiast od opłat będą wypadki, operacje, pologi, lecznictwo szpitalne itp.

Opłaty obowiązywać mają od 1-go kwietnia.

Od tego czasu wygasa również przywilej kas leczenia swoich członków w szpitalach komunalnych za pół ceny. Nowa ustawa stanowi właściwie podwyższenie świadczeń ze strony ubezpieczonych.

## Rewelacyjne przemówienie min. Matuszewskiego.

50 milionów deficytu do 1 kwietnia. — 350 milionów w roku 1931/32. — Obniżenie poborów urzędniczych o 15 proc. — Małe oszczędności, wielkie podatki.

Warszawa, 10. 3.

Wczorajsze posiedzenie Senatu było wręcz rewelacyjne: członkowie Be-Be wygłaszali przemówienia noszące charakter ostrej krytyki polityki skarbowej rządu. Senator Zaczek wysunął postulat ustanowienia osobnego komisarza oszczędnościowego dla gospodarki państwowej, komunalnej i przedsiębiorstw.

Senator Karłowski (Be-Be) poddał surowej krytyce nierentowność przedsiębiorstw państwowych. Jako charakterystyczny przykład przytoczył Mościce: w roku 1931/32 dadzą one 500 tysięcy zł. dochodu, gdy od zobowiązań z tytułu budowy Mościc zapłaci państwo w tym czasie 6.929.511 zł.!!

Punktem kulminacyjnym posiedzenia było jednak przemówienie ministra Matuszewskiego. Bez ogródek przyznał on, że deficyt za rok bieżący (t. j. do końca marca br.) wynosi będzie około 50 milionów. Przed dwoma miesiącami oświadczył on, że deficyt za grudzień wyniesie około 13—20 milionów, natomiast styczeń udało się zamknąć bez deficytu. Takie pogorszenie nastąpiło w lutym; jak wobec tego wyglądać będzie marzec?

Omawiając perspektywy na przyszłość oświadczył min. Matuszewski, że prawdopodobny deficyt na rok 1931/32 wyniesie 350 milionów zł. Z tego pokryje się 200 milionów z dochodów, jakie skarb otrzyma przez obniżkę pensji urzędniczych o 15 proc. Inne oszczędności dadzą około 100 milionów, z pozostałymi 50 milj. będzie... trudno.

Oszczędności pociągną za sobą reformę szeregu ustaw m. in. o reformie rolnej opłat od ubitych zwierząt, melioracji wód i t. p.

W społeczeństwie utrwaliło się powszechne przekonanie, iż niechce się dopuścić b. więźniów brzeskich do zeznań pod przysięgą, bo wtedy daliby oni świadectwo prawdzie, która jest straszną, a dla obozu

Trzeba będzie uchwalić nowe podatki; zmniejszają się także wpływy monopolu spirytusowego. Trzeba będzie objąć nowymi podatkami te czynniki, które wykazują tendencję rozwojową, jak czynnikom np. przy wprowadzeniu podatku drog.

Charakter przemówienia min. Matuszewskiego był tak rewelacyjny, że przysłuchiło one wszystkie inne wygłaszane w Senacie przemówienia.

Jak zareaguje na mowę ministra giełda, o tem przekonamy się dziś i jutro.

Warto zaznaczyć że w toku dyskusji kilku senatorów Be-Be a zwłaszcza sen. Zaczek z naciskiem wystąpiło przeciw poborów urzędniczych i plac robotniczych dowodząc, że to tylko pogłębi kryzys gospodarczy.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu Ministerstwa Skarbu. Komisja senacka przyjęła ten budżet w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm z jedną zmianą.

Następnie przemawiali senatorowie Zaczek (BBWR), Gross (PPS) i Kulerski (Kl. Chł.), poczem zabrał głos p. minister Matuszewski, który w dłuższym przemówieniu zobrazował fatalną sytuację finansową państwa. Zastanawiając się nad zagadnieniem równowagi budżetowej, p. minister oświadczył, że bieżący rok zamknie się niedoborem w sumie około 50 milj. zł. P. minister podkreśla, że więcej zmniejszyć wydatków nie było można. P. minister przechodzi do perspektyw równowagi na rok przyszły. 3/4 budżetu opiera się na wpływach z monopolu i przedsiębiorstw państwowych, czyli na koniunkturze bieżącej wzgl. przyszłej, a 1/4 na wpływach z podatków bezpośrednich, czyli na koniunkturze minionej. Nie jest wykluczone, że dochody budżetu przyszłorocznego będą wyższe, niż dochody tegoroczne w tej właśnie części, która zale-

żądowego kompromitująca. Społeczeństwo jednak w dalszym ciągu będzie dążyło do jej wyświelenia. Nie spoczniemy dopóki hańby brzeskiej nie zmyjemy z imienia polskiego.

na jest od konjunktury, natomiast niewątpliwem jest, że ta 1/4 część budżetu oparta na koniunkturze tegorocznej musi dać wynik niższy, niż w roku bieżącym. Również dobrze można przypuścić, że dochody wynosić będą znacznie mniej, gdyż spadek może trwać dalej. Pesymiści oceniają możliwość naszych przyszłych dochodów na 2.500.000.000 zł. Można uznać i to przewidywanie za nie pozbawione podstaw realnych, choć jest pesymistyczne. Wówczas luka, która powstanie pomiędzy górnym planem, to jest tą najwyższą sumą, do której wydać nie musi, a pewnym minimum, wyniesie około 350 milionów zł. P. minister polemizuje z tezami Klubu Narodowego, jakoby bez zmiany ustaw można jeszcze uczynić dostateczne oszczędności w budżecie.

Dalej p. minister oświadcza, że jest poważna kłapa bezpieczeństwa, a mianowicie 200 milj., którą dać może obniżenie pensji urzędniczych przez cofnięcie 15% dodatku.

Co do pozostałych 100 milionów zł, to można tu uczynić szereg oszczędności przy wykonywaniu budżetu w wydatkach zwyczajnych administracji przy współpracy wszystkich ministerstw. Te oszczędności, których nie można zgóry przewidzieć ani zasugerować mogą wynosić jeszcze 50 milj. Reszta oszczędności około 100 milj. zł musi się znaleźć, zdaniem p. ministra przez reformę ustaw, nakładających na państwo świadczenia. Nowela do ustawy emerytalnej, wniesiona do Sejmu do około 20 milj oszczędności.

Oprócz tego nie można wykreślać naszych rachub wolności pomnożenia dochodów państwowych przez otwarcie nowych źródeł (czyli nowych podatków). P. minister podkreślił, że pod dwoma kątami widzenia konieczności zachowania równowagi budżetowej i znalezienia nowych źródeł podatkowych mających tendencję rozwojową będzie rząd opracowywał jeszcze dalsze projekty, z którymi przyjdzie do Izby i jeśli by nawet najpesymistyczniejsze obliczenia miały się sprawdzić przygotował rząd najogólniejszy zarys bez zgłaszania specjalnej ustawy sanacyjnego planu odparcia tych trudności, jakiego nam groziły. Dalszy ciąg swego przemówienia poświęcił p. minister polemice z poglądami opozycji.

P. minister kończąc swe przemówienie, oświadczył: To, co łączy rząd i obóz współpracy, to jest wspólnym celem położenia fundamentów politycznego, gospodarczego i konstytucyjnego pod gmach państwa. Zastaliśmy bowiem Polskę nawet już nie drewnianą, ale spaloną przez wojnę, a mocną intencją rządu i tych, którzy z nim współpracują jest, aby ją zostawić po sobie muirowaną i to muirowaną z twardego kamienia. (!)

## Pod kołami lokomotywy.

Na torze kolejowym wiodącym przez miejscowość Borek Łądecki pod Krakowem, wydarzył się wstrząsający wypadek, który wywarł bardzo silne wrażenie wśród mieszkańców. W chwili, gdy torem pędził pociąg, z nieustalonej przyczyny wpadł pod koła lokomotywy 17-letni robotnik Józef Opoczka z Łagiewnik. Koła lokomotywy zmiażdżyły Opoczce obie nogi. Zawiadomione natychmiast o wypadku pogotowie ratunkowe o udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiozło go do Krakowa, do kliniki chirurgicznej szpitala św. Łazarza w stanie beznadziejnym.

## Potępienie hitlerowców

„Kölnische Volkszeitung” ogłosiła list pasterski arcybiskupa Kolonii ks. kardynała Schultege, zawierający ostrą krytykę ruchu i ideologii partii hitlerowców. List, podpisany również przez biskupów diecezji Münster, Osnabrück, Trevier i Limburg, przypomina ostrzeżenia ks. ks. arcybiskupów wrocławskiego i monachijskiego, którzy przed niedawnym czasem wystąpili przeciwko sprzecznej z zasadami Kościoła katolickiego propagandzie hitlerowców, podkreślając, że dla katolików nie istnieje religja rasowa. Zwracając się do ludności katolickiej Nadrenji, list podkreśla niebezpieczeństwo, zagrażające narodowi niemieckiemu ze strony propagandy hitlerowców, zerzącej błędne pojęcia o podstawowych zasadach wiary katolickiej i zwalczającej autorytet Kościoła.

## Ptasia niedola.

Marynarze przybyłego do Gdańska okrętu „Rewa” opowiadają, że w drodze na Bałtyku napotykały tysiączne stada ptaków przelotnych, wracających ze zbliżaniem się wiosny na północ. Śnieżyce i wichry powodują wśród ptactwa straszne spustoszenia, jedno z takich stad opadło na pokład okrętu „Rewa”, jednak większość ptaków była tak wycieńczona, że wyginęła. Nieznaczna ilość pozostałych przy życiu, rozgrzawszy się przy maszynach i w kabinach tak się oswoiła z załogą, że pomimo otwarcia drzwi i okien kabin nie chciała opuścić okrętu.

## Tylko poborowi z maturą.

Do szkół podchorążych rezerwy w bieżącym roku będą wcielani tylko poborowi i ochotnicy z pełnym cenzusem, którzy posiadają maturę lub ukończyli równorzędną szkołę średnią, uprawniającą do skróconej czynnej służby wojskowej.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej lub równorzędnej, nie będą wcielani do szkół podchorążych rezerwy, lecz do pułków, jako zwykli poborowi. Podania takich poborowych o przyjęcie do szkół podchorążych rezerwy, składane do władz wojskowych, nie będą uwzględniane i pozostaną bez odpowiedzi.

## Prześladowanie Polaków w Rosji.

Władze sowieckie zamknęły polską szkołę rolniczą w Komajsku.

Personel nauczycielski w liczbie 7 osób aresztowano pod zarzutem uprawiania działalności kontrrewolucyjnej. Równocześnie aresztowano 15 uczniów. Wszystkich aresztowanych przewieziono do więzienia w Mińsku.

## 65 Hindusek na wolności.

Zgodnie z układem, zawartym między wicekrólem Irwinem a Gandhim, pierwsza grupa więźniów politycznych, którzy nie stosowali w swej działalności gwałtu, została zwolniona z więzienia w Yerowada. W grupie tej znajduje się 65 kobiet, które natychmiast po wyjściu z więzienia zatrzymały się przed nim, zachowując dwuminutowe milczenie na znak holdu dla Gandhiego. Zkolei grupa kobiet rozwinęła sztandar kongresu i odjechała na autach ciężarowych, dostarczonych przez policję.

## Zaślepiiony doktryner socjalistyczny.

Niedawne wystąpienie przywódcy socjalistów belgijskich Vanderweldę wywołuje w prasie przeciwnych obozów obfite komentarze. W dzienniku „L'Ordre” Emile Buret przypomina, że w roku 1906 Vanderweldę oświadczał, iż wystarczy jednego słowa międzynarodówki, ażeby każdy schował miecz do pochwy. Jeszcze na 3 dni przed wybuchem wojny w r. 1914 głosił on, iż wojna jest niemożliwa i przepowiadał zażegnanie konfliktu. Popada on w ten sam błąd, zaznacza autor artykułu, co i francuscy socjaliści. Chciałby jednak wiedzieć, pisze on w zakończeniu, czy Leon Blum, a głównie Paul-Boncour są zdecydowani podtrzymać kampanję, którą prowadzi Vanderweldę przeciwko sojuszowi francusko-belgijskiemu.

## 200 maturzystów pokrzywdzonych.

Według doniesień z Kiszyniowa (Rumunia) ministerstwo oświaty unieważniło wszystkie matury miejscowego gimnazjum francuskiego z powodu nierówności prawnych, jakich dopuszczono się przy wydawaniu świadectw maturalnych. Unieważnienia te sięgają wstecz do roku 1926 i dotyczą przeszło 200 maturzystów.

J. I. Kraszewski.

124

## Brühl.

GSZASY SASKIE.  
(Ciąg dalszy).

Ekwipaże generała - ministra i wielkiego ochmistrza dworu już były nadeszły wcześniej. Zona miała ku Pradze wyjeżdżać przeciwko niemu. Tego właśnie się lękano i bardzo żręcznie pani Kolowrathowa oznajmiła jej o woli królowej, ażeby w gotowości była przybyć do zamku, gdy jej znać dadzą, i racyła się nie oddalać z Drezną. Hrabina, rada nie rada, posłuszną być musiała.

Nad wieczór 1 lutego (1738) hrabia Sułkowski znajdował się już w Pirna, gdzie koniom tylko chciał dać wytchnąć, aby przed nocą do Drezną podnieść. W gospodzie kurjer, jadący przodem, wszystko przygotował na przyjęcie ministra. Nikt w świecie jeszcze nie spodziewał się, nie podejrzewał, nie domyślał tak nieprawdopodobnego upadku.

Wszystko, co żyło w miasteczku, urzędnicy, burmistrz, rada, w paradyżnych strojach czekali na mrozie przed gospodą na przybycie tego, którego za wszechwładnego uważano, przed którym drżało wszystko

## Trzęsienie ziemi w Jugosławji.

Setki zabitych i rannych.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą z Biłogrodu pod datą 8-go marca, że z Uskub nadchodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi. Pierwsze wstrząsy odczuło o godz. 2 min. 50, drugie zaś o 3 min. 20 rano. Z powodu częściowego zniszczenia połączeń telegraficznych i telefonicznych udało się dopiero w ciągu dnia zebrać dane dotyczące rozmiarów katastrofy. Liczba ofiar wynosi 150 zabitych, rannych jest około 300 osób. Około 1000 domów w różnych miejscowościach uległo zniszczeniu. Na linii kolejowej Uskub — Saloniki ludność obozuje w polu pod namiotami, których dostarczyły władze wojskowe.

Z Aten donoszą, że trzęsienie ziemi, które nastąpiło tam w nocy z soboty na niedzielę przybrało katastrofalne rozmiary. Połączenia telefoniczne i kolejowe są przerwane. W pobliżu Salonik zawaliło się wiele domów. Król Aleksander jugosłowiański udał się w niedzielę wieczorem w towarzystwie premiera Zivkovic na miejsce katastrofy. Jest wątpliwym czy pociąg wiozący króla dojedzie do miejsca katastrofy. Według ostatnich wiadomości, jakie dziś rano nadeszły z okolic nawiedzonych kata-

strofą trzęsienia ziemi, katastrofa spowodowała wszędzie znaczne szkody materialne, zwłaszcza w okolicy Demir Capia. Most kolejowy na Wardarze został zniszczony, wskutek czego przerwana została komunikacja kolejowa pomiędzy Skoplje i Gwelligi. Najbliższa okolica Valandowa uległa całkowitemu spustoszeniu, przyczem jest 19 zabitych i 22 rannych. Połączenia telegraficzne między Skoplje, Kawadarem, Gwelligi i Strumico zostały przerwane. Gdy tylko nadeszła wiadomość o katastrofie natychmiast król Aleksander udał się na miejsce katastrofy. Przed wyjazdem król wydał rozkaz, ażeby natychmiast został udzielony urlop wszystkim żołnierzom, pochodzącym z okolic, nawiedzonych katastrofą.

Wiedeń.

Z Sofji donoszą, że z powodu ostatnich wstrząsów podziemnych ludność miasta żyje w panice. Znaczna część mieszkańców spędziła noc poza domami.

W wielu okolicach Bułgarii odczuwane zostały trzęsienia ziemi, szkody są znaczne, zwłaszcza w miasteczku Neskys, gdzie dwie osoby zostały zabite. W wielu miejscowościach ogarnięta paniką ludność porzuciła swe siedziby.

## Hodura powitano pieprzem i papryką.

Lud polski coraz trzeźwiej patrzy na wywrotową robotę hodurowców.

W Polsce bawi obecnie główny prowodyr tak zwanego „kościola narodowego” Hodur. Przyjechał do Polski, by dokonać tu wizytacji parafii hodurowskich. Przyjechał z całą pompą, jak zresztą przystało na amerykańczyka z dolarami. Wizytację swoją zaczął od Krakowa. Towarzyszył mu p. Faron w szatach biskupich.

Hodura i Faron spotkali jednak już na pierwszej wizytacji niespodzianka. Kiedy w kaplicy hodurowskiej w Lagiewnikach pod Krakowem zebrało się spore grono osób i Hodur rozpoczął swoje „nabożeństwo”, w kaplicy zaczął się sypać pieprz i papryka. W teście samej chwili okoliczni mieszkańcy przypuścili szturm do kaplicy i plebanji hodurowskiej. Hodur

przerwał „nabożeństwo” i uciekł z kaplicy. Postawa tłumu stawała się coraz groźniejsza. Zawezwać musiano policję. Zanoszono się na wielką awanturę. Sekciarzy chcieli masakrować. Władze bezpieczeństwa widząc groźną postawę ludu zakazały urzędzenia akademii ku czci Hodura.

O czymże to świadczy? Lud polski poznał się już na robotcie hodurowców. Świadczą o tym i zjawiska na terenie Lubelszczyzny, którą hodurowcy uważają za siebie za swój najlepszy teren. Tracą grunt pod nogami. Niejedną już sektę jako Naród Polski przeżyliśmy. Po niektórych jest zaledwie wspomnienie, i hodurowcy się skończą, bo fałsz i obłuda musi się skończyć, a zwycięży prawda Chrystusowa.

## O p. Stanisławie Piłsudskim

i jego niewyraźnych sprawach słów kilka.

W głównym organie sanacyjnym i — licytacyjnym — znajdujemy następujące ogłoszenie:

— „Komornik sądu powiatowego w Warszawie XI rew., zamieszkały przy ul. Leszno 73 na zasadzie 1030 art. post. cywiln. ogłasza, że w dniu 9 marca 1931 r. od godz. 10 zrana w domu nr. 6 przy ul. Śniadeckich, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Piłsudskiego, składających się z mebli oszacowanych na 1620 zł. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji” —

Temu samemu p. Piłsudskiemu, który nie płaci należności tysiącłotowej, rząd powierzył wykonanie olbrzymiej budowy — Centrali telegrafów i telefonów, a protektor jego, b. minister poczty, p. Miedziński wypłacił p. Piłsudskiemu wielkie zaliczki ze skarbu, zabezpieczone na 58-em miejscu hipoteki domu przy pl. Trzech Krzyży. Dom ten sprzedano z licytacji poniżej wartości oszacowanej przez skarż, który pozostał „z kwitkiem”.

Ten sam p. Piłsudski ma od roku pro-

ces o wystawienie czeku bez pokrycia. Proces ten był ciągle odraczany, bo obrońca p. Piłsudskiego dowodził, że „bank pomylił się”, a ostatnio wysunął wątpliwości, czy właściciel niepokrytego czeku miał prawo... podejmowania pieniędzy w banku. Adwokat oskarżyciela domagał się odesłania sprawy do śledztwa, celem stwierdzenia, ile takich czeków bez pokrycia wystawił p. Piłsudski i czy wogóle — miał pieniądze w banku, na który wystawiał czeki. Żądania tego nie uwzględniono, sprawa została odłożona w dniu 30 września r. z. na czas nieokreślony. Co się z nią dzieje — nie wiemy.

Faktem jest tylko, że p. Piłsudski nie płaci drobnych stosunkowo sum, chociaż nie słyszelśmy nic, czy zwrócił skarbowi olbrzymie zaliczki. P. Miedziński zapanował dziś już o tej sprawie i występuje na terenie Sejmu jako jeden z przywódców stronnictwa rządowego. P. St. Piłsudskiego już „likwiduje” komornik. Przyjdzie może czas i na likwidację sprawy „radosnego bu downictwa” pocztowego z okresu ministrowania p. Miedzińskiego.

## Zajścia graniczne.

W pobliżu posterunku granicznego Dolgaja Niwa w rejonie Narwy estoński strażnik graniczny zauważył osobnika, który usiłował przejść na terytorjum sowieckie. W chwili, gdy żołnierz estoński chciał zastrzymać owego osobnika, sowiecka straż graniczna otworzyła ogień, raniąc strażnika estońskiego, który odpowiadając na strzały, zabił jednego żołnierza rosyjskiego i wspomnianego osobnika. Ranny żołnierz estoński udał się do komendanta posterunku, przebywającego w odległości 2 km. od miejsca wypadku celem złożenia mu raportu.

Gdy po pewnym czasie żołnierze estońscy przybyli na miejsce strzałów, zwłoki były już zabrane przez Rosjan. Z Narwy przybyli przedstawiciele władz sądowych i policji. Jak przypuszczają ogólnie, osobnikiem zabitym był agent bolszewicki, który w porozumieniu z sowiecką strażą graniczną usiłował powrócić do Rosji. Samo zajście wydarzyło się na terytorjum estońskim.

## Niemcy wicherzą we Francji.

Z Paryża donoszą do pism warszawskich o dalszych postępach propagandy niemieckiej: „Kurier Warsz.” podaje następującą wiadomość:

Arnold Rechberg znowu zarzuca prasę francuską artykułami, w których usiłuje przekonać opinię francuską, że świat wali się w gruzy, Francja znajduje się na brzegu przepaści, Polska jakby już przestała istnieć i że wszystkim tym katastrofom za radzić może jedynie natychmiastowe zawarcie aljansu polityczno-militarnego francusko-niemieckiego.

Niepoczytalny Herve uzupełnia ukrytą myśl Rechberga, wolać w niebogłosy, że należy bezwzględnie spalić traktat wersalski i zgodzić się na wszystko, czego Niemcy żądają, byle tylko raczyły zawrzeć przy mierze z Francją, bo inaczej przedewszystkiem Polsce grozi doszczętna zagłada.

Ze sporą dawką trucizny, przeznaczoną dla opinii francuskiej, niespodziewanie wystąpił niemiecki poseł socjalistyczny, Bruno Weil, któremu Daladier udzielił gościnnych szpałt „Republique”.

Bruno Weil zapewnia, że całe Niemcy pragną pokoju, ale począwszy od pierwszego lepszego komunisty, a kończąc na ostatnim hitlerowcu, naród niemiecki jest niemniej jednomyślny, że należy przedewszystkiem zrewidować traktat wersalski, na początek w trzech jego podstawowych klauzulach: odszkodowania, rozbrojenia i korytarza pomorskiego.

Niesposób cytować artykułu Weilla, bo każde zdanie jest oszaleńcowskie, zdolne wyprowadzić z równowagi umysłowej nawet najwięcej zrównoważonego Francuza, lecz warto podkreślić jedno rewelacyjne oświadczenie polityka niemieckiego, w którym robi aluzję do całkiem konkretnych już propozycji w sprawie rozwiązania kwestji pomorskiej, niezbędnego dla życia narodowego i gospodarczego Niemiec, jak i samych Prus Wschodnich.

Jeden z artykułów Rechberga zamieścił ostatnio Bure w swym dzienniku „Ordre” i w tymże numerze odpowiada mu w sposób wyjątkowo piękny dla dumy niemieckiej, nazywając całą akcję Rechberga et consortes ordynarnym szantażem, obliczonym na oszukanie opinii francuskiej, uczciwej ale łatwowiernej.

## Zapisz się na członka Czerw. Krzyża.

odgadnąć tego nie umiał. Ubiór był pospolity, mowa czysta i nie saska, obejście się bardzo poufale, znamionowało dworaka; lecz nie znowu tak znakomitego na koniu, bez sługiby nie przybyło w takim niepozornym płaszczu i butach.

Jonasz zwykł był bystrem okiem, rozpoznając znaczenie ludzi, trafić zawsze w ton właściwy i obchodzić się z nimi, jak komu przystało. Tym razem nie wiedział, z jakiego ma zagrać tonu, ale spodziewał się po odślonieniu oblizca odgadnąć, czy miał z masztalerzem do czynienia, czy z urzędnikiem. Zdumiał go to, że, wchodząc do domu, podróżny wcale najwyższym urzędnikom miasta, stojącym na mrozie, nie oddał czolobitności. Mógł z tego wnosić, że się od nich sądził wyższym; lecz dworcy i wszyscy, co się ocierają o panów, tak bywają zarozumiali.

Ponieważ dla tak wielkiego, jak Sułkowski, pana nie jednej izby potrzeba było, bo jechał dwornie i musiało mu być przestrojono, została więc tylko izba samego gospodarza, do której Hender zaprosił gnieżnającego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kurjer zapowiedział przybycie to jego ekscelencji na godzinę czwartą; lecz, że w wigilię dnia tego śniegi zawiąły drogi i kopno było na górzystych gościńcach, przyjazd się opóźnił.

Właśnie wszystkich oczy skierowane były w stronę Pragi, gdy od Drezną jeździec, płaszczem obwinęty, na koniu gżrzanym nadbiegł i zsiadł przed gospodą. Była to najlepsza ze wszystkich Pod koroną, a właściciel jej, Jonasz Hender, człek bardzo śmiały i rezolutny, zobaczywszy podróżnego, któremu by innym razem był rad bardzo, teraz poskoczył przeciwko niemu, aby go uprzedzić, że tu dlań miejsca nie było.

W klasycznym stroju dawnych gospodarzy, z fartuchem na piersiach białym jak śnieg, w futrzanej czapeczce na głowie, Jonasz ze swą rumianą i wesołą fizjognomią, stworzoną na uśmiechanie się do ludzi, przystąpił grzecznie ku nieznanemu.

— Przepraszam was... spodziewamy się jego ekscelencji hrabiego Sułkowskiego; kąta nie mam w domu, ani dla konia, ni dla was; ale Pod palmową gałęzią, choć zapewne nie to, co u mnie, znajdziecie popas wca-

le dobry i człowieka milego: to mój szwagier.

Przybyły zaledwie zdawał się chcieć słuchać Jonasza. Cugle koniowi rzucił na szyć, sam patrzył ku gospodarzowi rozstargniony. Był to człowiek średnich lat, ale o wieku tylko z oczu i zmarszczek kóło nich sądzić było można, gdyż zapewne dla zimna brodę i usta miał zawiązane chustką, a czapkę na czole głęboko nasuniętą.

— Właśnie — bąknął stłumionym głosem z pod chustki, nie podnosząc jej — dlatego, że tu stanie jego ekscelencja, i ja zajeżdżam muszę; ja do niego jestem posłany.

Skłonił się oberżysta i własnoręcznie konia pochwylił.

— A! to co innego, zawołał — to co innego; proszę do mnie, niech się pan ogrzeje. Wino ciepłe z korzeniami gotowe, a niema na chłód, jak glühwein: to doświadczone. Konia wezmą do stajni.

Parobek na skinienie poskoczył i chwycił zmęczonego siwka. Gospodarz, w nadziei może, iż się coś dowiedzie, prowadził idącego do izby. Wpatrywał się weń, aby odgadnąć, kto to mógł być taki, a ze stroju, ani z miny

**„Dwór Wąbrzeski”** Iwan Petrowicz  
i Lili Dagover.

## Czuj duch!

**Akcja Katolicka na front w obronie chrześc. charakteru małżeństwa.**

Komisja kodyfikacyjna państwowe go prawa małżeńskiego wytknęła sobie wytyczne, które wręcz przeciwnie są katolickim zasadom małżeńskim. Wnio siliśmy już masowe sprzeciwy przeciw zamiarom zeświecczenia małżeństwa, gdy ujawnione zostały rozliczne antykatolickie dążności. Gdy jednak „projekt prawa małżeńskiego”, doręczony Min. Spraw. w dniu 4. grudnia 1929 r. stał się dokładniej znany, koła katolickie ogarnęło przerażenie, bo zawarte w projekcie tym zasady i dążności komisji kodyfikacyjnej są horrendalne. Dobrze się stało, że taki projekt nie został dotąd jeszcze poddany pod narady ciał ustawodawczych, ale ubolewać można, że rząd takiego projektu z góry nie odrzucił i nie odesłał go komisji z nakazem ponownego opracowania z uwzględnieniem przekonań przegromnej większości katolickiej narodu.

Szerzą się jednak pogłoski, że rząd, mając obecnie w Be-Be posłuszną większość w Sejmie i Senacie, niebawem wnieśli projekt prawa małżeńskiego pod obrady Sejmu i Senatu, aczkolwiek sprzeciwia się on zasadom i głównym przepisom konkordatu. Należy więc zawczasu rozbudzić czujność opinii katolickiej i powołać na front obronny Akcję Katolicką przeciw planowanemu zamachowi na religijny charakter małżeństwa, bo projekt prawa małżeńskiego zasadniczo nie wiele się różni, jak to stwierdził ks. Kard. Prymas od bolszewickiego prawa małżeńskiego.

Aby obrona chrześc. charakteru małżeństwa była skuteczną, musimy uprzytomnić sobie, jakie to niebezpieczeństwa kryją się w projekcie i jakie są nasze zasadnicze poglądy na małżeństwo.

Uznajemy małżeństwo jako instytucję Boską, daleko uprzedzającą państwo. Zanim było państwo, było małżeństwo z woli Bożej. Dlatego małżeństwo ma charakter religijny, który zachowało mniej lub więcej wśród pogan. Z samej istoty małżeństwa i z woli Boskiego Prawodawcy i Twórcy małżeństwa wynikają i wszystkich ludzi obowiązują w odniesieniu do małżeństwa zasady dwie: **małżeństwa jedność i nierozzerwalność**. Małżeństwo, oparte na jedności i nierozzerwalności, jest **jedynie zdrową i pewną podstawą zdrowia społeczeństwa i państwa**. To też najsluszniej nowe prawo małżeńskie we Włoszech te dwie zasady podtrzymuje bez względu na wyznanie religijne małżonków.

Chrystus Pan wyniósł małżeństwo do godności Sakramentu, z czego wynikają dla chrześc. małżeństw następcy charakterystyczne: **jedność, świętość i nierozzerwalność**.

Z charakteru sakramentalnego chrześc. małżeństwa wypływa ta zasadnicza prawda, że chrześc. małżeństwo jako instytucja religijna podlega bez zastrzeżeń i ograniczeń jurysdykcji (prawodawstwu) kościelnej. Zasadniczo winien Kościół katolicki, jako jedynie prawdziwy, dla małżeństw — wszystkich wyznań chrześcijańskich — ustanawiać prawa i przepisy, Kościół jednak wedle nowego kodeksu prawa kościelnego zrzekł się tego prawa wobec innowierców, a podtrzymuje je wobec tych, którzy na mocy chrztu i wychowania katolickiego prawu kościelnemu podlegają. Inne więc wyznania chrześc. mogą mieć odrębne prawo małżeńskie np. co do formy zawarcia małżeństwa i przeszkód małżeńskich. Żadne jednak wyznanie nie ma prawa naruszać istotne podstawy małżeństwa, mian. jedność i nierozzerwalność, bo one wynikają z samej świętości małżeństwa, z jego istoty i ustanowienia.

Ponieważ małżeństwo jest głośnie i jedynie niezachwianą podstawą państwa, może i musi być państwo żywo zainteresowane sprawą małżeńską o tyle, o ile małżeństwo wkracza w stosunki cywilno - prawne i społeczne. Nie odmawiamy też państwu prawa stanowienia pewnych przepisów i ustaw, regulujących stanowisko prawne małżeństwa w stosunku do społeczeństwa i państwa. Nie ma jednak państwo prawa wkraczać w sferę podstaw

i istoty chrześc. małżeństwa, a winno baczyć wobec wyznań chrześc. i niechrześc., aby podstawy małżeństwa — jedność i nierozzerwalność — nie były naruszone, bo naruszenie tych podstaw groziłoby społeczeństwu i państwu nader niebezpiecznymi następstwami.

Państwowe prawo małżeńskie winno więc jako podstawową i nienaruszalną zasadę przyjąć jedność i nierozzerwalność małżeństwa. Co do przeszkód małżeńskich powinno państwo zastrzec — przynajmniej te, które wynikają z prawa naturalnego i z godności małżeństwa. Wszystko inne pozostawić powinno państwo związkowi religijnemu, ewtl. ustalić podobnie, jak to czyni konkordat włoski, że sprawę separacji przeprowadza w porozumieniu z odn. związkami religijnymi sądownictwo państwowe.

A teraz przypatrzmy się „zasadom ogólnym i szczegółowym” jakie komisja kodyf. prawa małżeńskiego przyjęła jako wytyczne dla swego projektu prawa małżeńskiego. Są one następujące:

1. Organizowanie ustroju społecznego stanowi główne zadanie państwa, a ponieważ instytucja małżeńska jest kamieniem węgielnym ustroju społecznego, państwo powinno regulować tę instytucję.

Jedno w tej tezie jest dobrem, że komisja uznaje małżeństwo jako kamień węgielny społeczeństwa. Natomiast błędem jest i niezmiernie szkodliwym, przyznanie państwu wyłącznego prawa regulowania tej instytucji. Komisja zapomina — umyślnie, — że małżeństwo przedtem istniało niż państwo, że pierwszym było małżeństwo i na niem oparta rodzina, że rodziny tworzyły szczyty, że dopiero przez zjednoczenie szczytów powstało państwo.

2. teza: Państwo nowoczesne jest ateistyczne, a religia jest rzeczą czysto prywatną.

Bolszewicy teoretycznie i praktycznie wyznają taką zasadę, że państwo uważają jako ateistyczne, to jest bezbożne, i dlatego tępią każdą religię, a przedewszystkiem katolicką. „Religia jest rzeczą prywatną” jest zdaniem, zapożyczonym z programu socjalistycznego, którego znaczenie, komentarze socjalistyczne tak tłumaczą: Socjalizm jest wrogiem każdej religii, a powyższe zdanie zatrzymuje w programie, aby nie odstraszać tych, którzy jeszcze trzymają się religii. Kiedyś skrośli się i to zdanie, a socjalizm wtedy jawnie i otwarcie wystąpi jako zdeklarowany wróg religii.

3. Projekt należy tak skonstruować, żeby z jednej strony nie zeszedł ze swego czysto świeckiego stanowiska, a jednocześnie, żeby spotkał się z jak najmniejszą opozycją społeczeństwa.

Cóż to znaczy? Znaczy to, iż uznano, że należy sformułować projekt tak, aby wierzące społeczeństwo nie poznało się na antyreligijnym jego charakterze. Czy taki podstęp godny jest państwowej komisji prawniczej, czy teza ta nie jest wręcz niemoralną i niezgodną z najelementarniejszymi zasadami prawodawstwa?

## „Strzelec” skazany na 2 mies. więzienia.

Chojnice, 5. 3.

Dzisiaj przed południem toczyła się w sądzie powiatowym sensacyjna rozprawa o nocny napad uliczny na pewnego obywatela. Przed sądem stanęli sekretarz Powiatowej Kasy Chorych Stefan Kubik oraz „strzelec” Stanisław Nowak, kolejarz.

Akt oskarżenia zarzucał im, że dnia 13 lipca 30 r. w nocy około 2-giej godziny, zadali Klemensowi Lenzowi, malarzowi, ciężkie i niebezpieczne dla życia rany.

L. wracał z niejakim łódzkim kupcem Wolfem z pracy ze strony ulicy Człuchowskiej, z którym rozmawiał w pewnej sprawie. Przed bramą Człuchowską zaczęli ich oskarżony Kubik i wszczął rozmowę z Wolfem dość ostrą. Lenc chciał ich uspokoić, lecz bez skutku. W tem K. uniósł nagle łaskę i uderzył w głowę L. tak, że ten zbroczony krwią padł na ziemię. Wówczas dobiegli „strzelec” Nowak i ciężką łaską znęcał się w nieludzki sposób nad L., aż ten stracił przytomność. Lekarz stwierdził u L. niebezpieczny uraz cięślny. Sąd zasądził Kubika i Nowaka po 2 miesiące więzienia oraz 300 zł. odszkodowania za ból.

Nadmienić wypada, że ten sam „strzelec” Nowak niebawem powtórnie stanie przed sądem za pobicie pewnego restauratora, który leży obecnie ciężko chory. Podobni „bohaterzy” organizują się tylko w „Strzelcu”. (a)

**Żądajcie oszczędnie tylko**

# Kuntersztynskie

**Piwo butelkowe z kawałkami oryginalny odciąg z browaru**



**świeże  
prwate  
smaczne  
bezwzględna czystość butelek**

## Zydowskie awantury

**z powodu przejścia na katolicyzm młodej żydówki.**

W Stryju, wydarzyły się awantury i starcia między ludnością żydowską a chrześcijańską. Przyczyną tych zajść było przejście na katolicyzm 22-letniej Reginy Cejlerówny, córki karczmarza, ze wsi Nowowie pod Stryjem C., zakochawszy się w chrześcijaninie, w stałym gościu oberży jej ojca, pracowniku kolejowym Janie Kizielu, zmieniła dla niego wiarę i uciekla z domu rodzicielskiego, gdyż wyznawszy swę uczucia rodzicom, spotkała się ze stanowczą odmową.

Poszukiwania nie daly narazie rezultatu, dopiero po dłuższym czasie ojciec jej

Jakob Cejler, dowiedział się, że Regina przeszła na katolicyzm i wysłał zamaż za ukochanego. Wzburzony ojciec przybył do Stryja i z dużą grupą Żydów udał się pod dom nowożeńców, gdzie powybijano okna i szturmowano do drzwi mieszkania. Młodzie zabarykadowali się w domu, odpięrajac ataki, a niebawem przyszli im z pomocą koledzy Jana Kizielu. Po starciu z hasydami ci ostatni uciekli, opuszczając pole bitwy. Wzburzenie w Stryju jest duże, a przed domem Kizieluów czuwa policjant.

## Unieszkodliwianie jadu węzów.

**Węże jadowite plagą krajów tropikalnych.**

W krajach południowych i podzwrotnikowych groźną plagą stanowią jadowite węże. Do niedawna medycyna nie znała skutecznego środka, który chroniłby osoby ukażone przez jadowite węże przed niechybną śmiercią. Obecnie jednak wynaleziono już skuteczne serum tak, że tylko wypadki, w których naruszone zostały główne naczyńa krwionośne, uchodzą za nieuleczalne. We wszystkich innych, po zastosowaniu serum następuje wyzdrowienie.

W krajach Ameryki Południowej istnieje kilka laboratoriów dla sporządzania tego serum. Jad wydobywa się wprost z że-

łów jadowitych węzów, chwytanym w specjalny sposób na żerdzie. Po sfiltrowaniu i wysuszeniu trucizna ta przeszczepiana bywa koniom stopniowo w coraz to większych dawkach. Z krwi konia już zupełnie zimmunizowanego, wyrabia się następnie serum i wysyła się je w ampułkach do o-kolic zagrożonych. Lekarz-brazylijski dr. Afranio de Amaral, który udoskonalił sposób fabrykacji tego serum, twierdzi, że wypadki śmierci wskutek ukażenia przez węże są obecnie w Brazylii tak rzadkie jak wypadki ospy w krajach cywilizowanych.

**B K G**

# BROWAR KUNTERSZTYN TOW. AKC. GRUDZIĄDZ

Odciąg z browaru, pasreuryzowany  
Trwały bez ograniczenia



**KARAMEL  
PIWO DEŻNE**

prawie bez alkoholu

jest pierwszorzędnym napojem  
stworzonym dla każdego  
Środek odżywczy i wzmacniający  
dla chorych, słabowitych,  
matokrwistych, potóżnic  
i karmiących matek.

Do nabycia w wszystkich  
**BROWAR KUNTERSZTYN TOW. AKC. GRUDZIĄDZ**  
**B K G**

**Dwór Wąbrzeski.**  
„Kobieta, która Cię nigdy nie zapomni.”

**„Kino-  
SŁOŃCE”**

**Proces  
Niny Belamy**

**Lustracja Sokoła w Grudziądzu.**

Ub, niedzieli urządził naczelnik Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła” lustrację naczelników poszczególnych gniazd Pomorza. Przybyło około 100 naczelników oraz 60 naczelniczek gniazd. Wieczorem odbył się w sali „Tivoli” pokaz ćwiczeń marynarów. Na sali zebrała się starszyzna Sokoła oraz władze i wybitne osobistości z pośród społeczeństwa grudziądzkiego.

**CYMBARK.**

**Rozwydrzenie młodzieży.** W ubiegły piątek w południe napadli łobuzy, 28-letni Kazimierz i 19-letni Jan Legowscy, synowie gospodarza Józefa Legowskiego na dwie przechodzące lasem dziewczyny i wylali na nie 8, najwidoczniej przygotowanych już naprzód wiader wody. Dziewczęta nawpół skostniałe na tak wielkim mrozie ledwie doszły do swych domów.

Powyższy przykład świadczy wymownie o tem, do czego posuwa się młodzież, źle wychowywana przez rodziców. Niewątpliwie zajmie się sprawą tą policja i skieruje ją do sądu, aby zawalidrogów nie ominęła zasłużona kara.

**Przed imieninami gen. Józefa Hallera.**  
Prosimy Czytelników, aby zanotowali sobie adres Błękitnego Wodza.

— „Na liczne zapytania naszych Czytelniczek i Czytelników — pisze „Rozwój” łódzki — komunikujemy adres gen. Józefa Hallera, który w dniu 19 marca obchodzi dzień swych imienin:

Poznań, Słowackiego 19-21.

Między wielu zapytaniami i listami w powyższej sprawie otrzymaliśmy następujący list:

— „Szanowny Panie Redaktorze!

Piszę do Pana pensjonarki 6 klasy gimnazjum żeńskiego (nazwy ze zrozumiałych względów nie wymieniamy). Zmuszają nas do kupna fotografii jednego ministra i każą nam podpisywać się na kartce i posłać temu ministrowi życzenia na imieniny, kiedy my mu, to dlaczego mamy kłamać. Jesteśmy natomiast z całym uwielbieniem dla gen. Józefa Hallera. Jemu chcemy przesłać z nieprzymuszonej woli nasze szczerze życzenia w uroczystym dniu. Dlatego też prosimy pana, Panie Redaktorze, o podanie nam adresu, Bohatera Raranczy, Twórcy Armji Polskiej we Francji, Złotego Wodza Obrony Narodowej pod Warszawą, gen. Józefa Hallera.

Zgóry dziękujemy Panu za przychylenie się do naszej prośby i przesyłamy nasze pozdrowienie.

Uczenice pensji...

(następują podpisy). —

Artykuł „Rozwoju” ukazał się bardzo na czasie, gdyż wielu naszych czytelników również zwraca się do nas o adres gen. J. Hallera, pragnąc posłać mu życzenia w dniu 19 marca

**„Za grzechy ojców”  
Emil Jannings.**

do jakichś zatrudnień intelektualnych, ułatwia mu spełnianie z całą swobodą obowiązków religijnych, zaniedbywanych obecnie z powodu konieczności wykonania w niedzielę całego szeregu zajęć domowych, na które nie było czasu w tygodniu, sprawia, że dobrze wypoczęty robotnik lepiej i wydajnie pracuje itd. Najważniejszy jest tu jednak wzgląd ekonomiczny. Promotorzy tego systemu twierdzą nie bez słuszności, że wolny czas stwarza potrzeby i równocześnie pozwala je zaspakajać. Sprawa konsumpcji winna być zasadniczym momentem wielkiej ekonomji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 12 marca 1931 r. o godz. 3-ej po południu sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Ferdynanda Hinza w Ostrowie: 2 tuczniki. Głównowski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Kwestja 5-ciodniowego tygodnia pracy.**

Katolicka prasa francuska zajmuje się poważnie kwestją pięciodniowego tygodnia pracy. Jak wiadomo, wielu wybitnych przemysłowców z Fordem na czele wprowadziło ten tydzień do swych przedsiębiorstw. Od października ub. r. przez 5 dni w ty-

godniu pracują robotnicy wielkiego fabrykanta obuwia Bata w Zlinie w Czechosłowacji. System ten przyswoiło sobie również wiele fabryk angielskich. Prasa zaczyna już powoli podsumowywać wyniki tych eksperymentów.

Pięciodniowy tydzień pracy ma dużo dobrych stron: daje on robotnikowi lepszy odpoczynek, umożliwia mu zwrócenie się

**Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski**

wł. Jan Kaczyński.

2 osoby na jeden bilet.

W środę i czwartek o godz. 8,30 wielki podwójny program:

**I. „Błąd kochających kobiet”**

Dramat przeżyć, uczuć i miłości. Igrzysko namiętności. W roli głównej Norma Talmadge.

**II. „Czerwona Dorota”**

Przewrót bolszewicki. Ofiary wywrotowej działalności.

Następny program.

**„Pancerny pocisk”**

(2 serje w jednym programie).

2 osoby na 1 bilet.

Sala dobrze ogrzana.

**KINO  
SŁOŃCE**

Hotel „Pod białym orłem”  
właściciel Fr. Szymański.  
2 osoby na 1 bilet!

Dzisiaj w środę, dnia 11 marca o godz. 8,30 po raz ostatni wielki

**„Proces Niny Belamy”**

W roli tyt. Margaret Livingston i K. Thomson. Wielka sensac. sądowa

Już w czwartek i piątek o godz. 8,30 cud kinematografji tegorocznego sezonu, premjera czołowego arcydzieła wytwórni Paramount z najgłówniejszym mistrzem ekranu **Emilem Jannings**, film o nie-doścignionej wyżynie

**„Za grzechy ojców”**

Wysokiego rodzaju gry Emila Janningsa, podreślać nie trzeba, wystarczy tylko przypomnieć znane jego arcydzieła, jak „Nieprzebrany człowiek”, „Ostatni rozkaz”, „Intrygant” i wiele innych.

Następny program: **„Szpieg na dworze carskim”**

Największy superszlagier filmu niemego z Liljaną Haid i hr. Agnes Esterhazy.

**Przetarg przymusowy.**

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Przy poczcie w Ryńsku.	Dnia 16. III. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	1 radioaparat 4-rolampkowy.
2. p. Sadowski w Mlewie.	Dnia 16. III. 1931 r. o godz. 12,30 po poł.	1 lustro z szafą.
3. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 18. III. 1931 r. o godz. 10,30 przed poł.	38 owiec, 1 szafa żelazna i 1 maszyna do pisania.
4. Na rynku w Wąbrzeźnie.	Dnia 18. III. 1931 r. o godz. 11,30 przed poł.	1 samochód ciężarowy „Stoever”, 1 maszyna do pisania „Adler”, 1 szafa żelazna, 1 biurko.
5. Przy sołectwie w Kolicach.	Dnia 19. III. 1931 r. o godz. 1,30 po południu.	1 lornetka „Zeiss”.
6. Przy sołectwie w Skąpsku.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	1 biurko.
7. Przy sołectwie w Skąpsku.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 10,30 przed poł.	1 jałowka.
8. Przy sołectwie w Skąpsku.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	4 prosiaki.
9. Na rynku w Golubiu.	Dnia 20. III. 1931 r. o godz. 1 po poł.	1 palto.
10. Przy majątku w Elzanowie.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	1 szafa żelazna.
11. Na rynku w Kowalewie.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	3 jałowki.
12. Zakłady Przemysłowe w Kowalewie.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 12 w poł.	200 cetr. suszki, 2 wagi chem. analit., 1 szafa żelazna.
13. Przy majątku w Pluskowskach.	Dnia 21. III. 1931 r. o godz. 2 po poł.	7 krów cielných czarnobiałych, 5 jałowic, 4 świni a 80 funtów, 1 knur 250 funt., 6 macior a 250 funt., 5 prosiaków, 50 owiec, 27 jagniąt, 2 powózki, 2 futerka, 9 źrebaków od 1-3 lat.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

**Ogłoszenie.**

Stosownie do zarządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu okólnik Nr. 17/31 z dnia 28. II. rb., oraz w związku z okólnikiem Nr. 30/31 Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu, Kasa zalicza od dnia 1. I. 1931 r. robotników rolnych do następujących grup zarobkowych:

1. deputatników t. j. ręczniaków, formalni, skotarzy i t. p. do . . . gr. VI.
2. chałupników do . . . „ VI.
3. zacieźników i to:
  - kat. Ia. dziewczęta i chłopcy do lat 15 do . . . „ I.
  - kat. Ib. dziewczęta i chłopcy od 15—16 lat do . . . „ II.
  - kat. IIa. IIb. dziewczęta ponad 16 lat i chłopcy od 16—18 lat do „ III.
  - kat. III. chłopcy od 18—21 lat do „ IV.
  - kat. IV. chłopcy pon. 21 lat do „ V.
4. robotników sezon. i to:
  - kat. I. dziewczęta i chłopcy od 16—18 lat do . . . „ V.
  - kat. II. i III. dziewczęta ponad 18 l. i chłopcy od 18—21 lat do „ VI.
  - kat. IV. robotnicy (mężczyźni) ponad 21 lat do . . . „ VII.

Szoferów, rzemieślników i t. p. zalicza się do grup, odpowiadających ich faktycznemu zarobkowi.

L. dz. 1016/l. 31.

Wąbrzeźno, dnia 7 marca 1931 r.  
Powiatowa Kasa Chorych w Wąbrzeźnie.  
(-) J. KĘDZIERSKI  
Komisarz zarządzający.

**Uwaga Uwaga  
KUPUJEMY  
butelki monopolowe.**  
Związek Inwal. Woj.  
Rzeczp. Polskiej.  
Ul. Grudziądzka 2.

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 12 marca 1931 r. o godz. 2,15 po południu sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: 1 szafę żelazną i 1 fortepian. Zbiórka reflektantów przy przejeździe kolejowym w Pluznicy. — Głównowski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Nadeszły**

Sery tyłzyckie (pełnotłuste) 1/2 kg.	2,00 zł.
Sery szwajcarskie „	2,80 „
Byklingi szt.	0,20 „
Śledzie wędzone „	0,20 „
Śledzie marynowane szt.	0,20 „
Śledzie zawijane „	0,20 „
Sardynki franc. puszk.	1,70 „
Szprotki 1/2 kg.	0,80 „
Śliwki Kaliforn. „	1,10 „
Olej jadalny ltr.	2,00 „

**Jan Hoffmann**  
Wąbrzeźno, Rynek 26.

**Przetarg przymusowy.**

We czwartek, dnia 12. 3. br. o godz. 14-iej sprzedawać będą w Mlewie najwięcej dającym za gotówkę: wirówkę i kanapę. Zbiórka licytantów u gosp. Kosiorowskiego. Rogowski, kom. sądowy Kowalewo.

**Przetarg przymusowy.**

We czwartek, dnia 12. 3. br. o godz. 11-iej sprzedawać będą w Chelmońcu najwięcej dającym za gotówkę: umywalkę. Zbiórka licytantów przy oberży p. Borowskiego. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 12 marca 1931 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Wawrzyńca Kotowicza w Nielubiu: 1 buhaja. Głównowski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Przetarg przymusowy.**

Dnia 12 marca 1931 r. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Józefa Góreckiego w Trzcianiu: 1 krowę. — Głównowski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.